

RECENZJE I INFORMACJE

Dariusz Matelski: [Recenzja] Zygmunt Zieliński, *Katolicka mniejszość niemiecka w Wielkopolsce i na Pomorzu 1918-1939*, Wydawnictwo Poznańskie, Tom 10 serii: *Historia – Społeczeństwo - Kultura*, Poznań 2001, ss. 193 + fotografie.

Jako autor monografii pt. *Mniejszość niemiecka w Wielkopolsce w latach 1919-1939* (Poznań 1997, ss. 592) – wysoko ocenionej przez Z. Zielińskiego (s. 7-8) – z dużą satysfakcją przyjąłem pojawienie się na rynku księgarskim kolejnej, po monografii Olgierda Kieca pt. *Die evangelischen Kirchen in der Wojewodschaft Posen (Poznań) 1918-1939* (Wiesbaden 1998), książki poświęconej zagadnieniom wyznaniowym w odniesieniu do Niemców w byłej Dzielnicy Pruskiej (Wielkopolska i Pomorze). Jej autorem jest znany badacz zagadnień niemieckich w XX wieku, ks. prof. Zygmunt Zieliński z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Książka składa się z sześciu rzeczowych rozdziałów oraz ze wstępu, zakończenia, aneksu, ilustracji, indeksu osobowego oraz streszczenia w języku niemieckim. W rozdziale pierwszym ukazano obraz geograficzny i demograficzny katolików niemieckich. Rozważania dotyczą Wielkopolski i Pomorza, natomiast w strukturach Kościoła katolickiego obejmują tereny archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej (połączonych unią personalną na mocy bulli *De salute animarum* z 1821 r.) oraz diecezji chełmińskiej z siedzibą w Pelplinie. Ukazano stałe zmniejszanie się liczby katolików niemieckich po 1918 r. – w Poznaniu do 1926 r. ubyło 20%, a w Bydgoszczy – aż 30%. Jeszcze większy odpływ był na Pomorzu, np. w Tucholi liczba Niemców–katolików zmniejszyła się z 788 do 185, a w Tczewie – z 7762 do 1650. Ogółem w Wielkopolsce i na Pomorzu w 1926 r. liczba katolików niemieckich wynosiła 57196 osób, a w 1928 r. władze kościelne trzech diecezji (poznańskiej, gnieźnieńskiej i chełmińskiej) podawały liczbę 47750.

W rozdziale drugim omówiono kontekst polityczny w jakim przyszło działać katolikom niemieckim. Niemcy z większości narodowej (do 1918 r.) stali się mniejszością narodową – i to nawet niezbyt liczną w skali kraju (ok. 3%).

Wśród ogółu katolików stanowili znikomy procent. Jednak aktywnie zaangażowali się w niemieckie życie polityczne. Należeli do *Deutschtumsbund zur Wahrung der Minderheitsrechte in Polen (DtB)*, założonego 8 maja 1921 r. w Bydgoszczy, a po jego rozwiązaniu w 1923 r. działali w ramach *Deutsche Vereinigung im Sejm und Senat*, a od września 1934 r. w *Deutsche Vereinigung im Westpolen*; natomiast niewielu katolików należało do faszyzującej *Jungdeutsche Partei*. Ponadto katolicy niemieccy aktywnie uczestniczyli w pracach: *Katholischer Frauenbund*, *Katholischer Männerverein*, *Jungfrauenverein*, *Gesellenverein*, *Meisterverein*, *Cäcilienverein*, a także w organizacjach zawodowych: *Christliche Gewerkschaften*, *Christlicher Bergarbeiter Verband*, *Christlicher Metallarbeiter Verband*, *Fachgruppe der Handwerker der Grossindustrie*, *Fachgruppe der Säurenarbeiter*, *Bund der Hotel-Restaurant- und Kaffeeangestellten*. Organizacją polityczną katolików niemieckich był *Verband deutscher Katholiken*. Wśród aktywistów tych organizacji czołową rolę odgrywał ks. kanonik Joseph Klinke z Poznania († 23 lutego 1932 roku), poseł na Sejm RP.

Rozdział trzeci poświęcony został stosunkowi katolików niemieckich do Rzeczypospolitej Polskiej. Był on oczywiście w najlepszym przypadku chłodny, ale dominowały postawy wrogie gdyż ojczyznę – matką była dla nich Rzesza Niemiecka (do 1933 r. Republika Weimarska, a następnie hitlerowska Trzecia Rzesza), natomiast Polska w najłagodniejszych określeniach występowała jako „niechciana macocha”. Postawa ta nie była wyłącznie pochodną przekonań samych Niemców, ale również – a niekiedy i przede wszystkim – postawami Polaków na kresach zachodnich. W *Aide Memoire* Związku Obrony Kresów Zachodnich z 13 grudnia 1924 r. czytamy: „początkowo wielu Niemców objawiało chęci pojednawcze, ale zrażała ich żywołowa, antyniemiecka kampania i brak oparcia we władzach centralnych [Polski – D.M.], które nie potrafiły hamować lokalnych, zapewne w wielu względach zrozumiałych, resentymentów antyniemieckich. Niemcy powoli otrząsnęli się z szoku klęski i dostrzegli możliwość zorganizowania się w zwarty blok mniejszościowy. Konsekwentnie więc zamiast, jak w pierwszych wyborach do konstytuanty, szukać kontaktów z konserwatywnymi kołami polskimi, w 1922 roku poszli z radykalnymi autsiderami. W ten sposób Niemcy znaleźli się w towarzystwie, którego bynajmniej nie szukali, ale na które byli skazani” (s. 38).

Rozdział czwarty ukazuje niemieckie duchowieństwo. Do śmierci w 1926 roku diecezją chełmińską kierował Niemiec znający biegle język polski – biskup Augustyn Rosentreter, którego zastąpił Stanisław Okoniewski znany ze swych poglądów antyniemieckich. Doprowadził on do zupełnej polonizacji kapituły chełmińskiej, a w 1939 r. w obawie przed represjami uciekł z kraju i w Stolicy Apostolskiej był traktowany jako *persona non grata*. Odmiennie postępowali w Poznaniu i Gnieźnie kardynał Ednubd Dalbor, a od 1926 r. kardynał August Hlond, którzy w przeciwieństwie do Okoniewskiego, nie usuwali kanoników niemieckich, lecz przyjęli postawę wyczekującą – nie

mianując na miejsce zmarłych duchownych niemieckich innych Niemców lecz duchownych narodowości polskiej. Ponadto Dalbor i Hlond tolerowali biskupa Wilhelma Kloske jako sufragana gnieźnieńskiego, czego nie można powiedzieć o postawie Okoniewskiego wobec biskupa Jacoba Klundera, sufragana chełmińskiego. Na omawianym obszarze działalność duszpasterską prowadziło prawie 40 księży niemieckich wspomaganych w Poznaniu przez braci franciszkanów (o. Wenancjusz Kempf i o. Hilarius Breitingner).

W rozdziale piątym omówiono działalność duszpasterską duchowieństwa niemieckiego, która nie ograniczała się wyłącznie do odprawiania niedzielnej mszy w języku niemieckim oraz nauczania w tym języku religii, ale także związana była z aktywnym udziałem księży narodowości niemieckiej w działalności katolickich stowarzyszeń kulturalnych i zawodowych oraz w Verband deutscher Katholiken in Polen.

Rozdział szósty omawia udział duchownych niemieckich w szkolnictwie dla mniejszości niemieckiej w Wielkopolsce i na Pomorzu. W 1922 r. istniało w Polsce 1530 publicznych szkół powszechnych, w których uczyło się 130.000 dzieci niemieckich. W Wielkopolsce było wówczas 729 takich szkół (42.000 uczniów), a na Pomorzu – 369 (16.000 uczniów). Ponadto na tym terenie funkcjonowało 11 prywatnych niemieckich szkół powszechnych oraz 5 niemieckich gimnazjów (Bydgoszcz, Grudziądz, Leszno, Poznań, Toruń). W Środzie Wielkopolskiej działała rolnicza szkoła zawodowa, a w Świeciu i Poznaniu szkoła gospodarstwa domowego. Działały także przedszkola niemieckie (18 w 1938 roku). Księża narodowości niemieckiej w tych szkołach sprawowali posługę kapłańską, a niejednokrotnie byli też wykładowcami przedmiotów humanistycznych.

W interesującą publikację wkradło się kilka nieścisłości. W latach 1934-1939 na obszarze województwa poznańskiego i pomorskiego działało Deutsche Vereinigung im Westpolen, a nie Deutsche Vereinigung für Pommerellen und Posen (s. 21); występuje błędna pisownia Bund der Hotel-Restaurant- und Kaffeeangestellten (s. 21); 26 stycznia 1934 r. podpisana została polsko-niemiecka deklaracja o niestosowaniu przemocy (Nichtangriffserklärung), a nie traktat o nieagresji (s. 31 i 41); zmarłemu w 1999 r. dr Richardowi Breyerowi błędnie zmieniono imię (s. 32); ks. Franz Schroeter (w 1920 roku przeniesiony na emeryturę i wydalony z Polski) w przywołanej w odnośniku 9 (s. 33) publikacji D. Matelskiego (*Mniejszość niemiecka w Wielkopolsce*) nie występuje; błędnie nazwano Związkiem Zachodnim (s. 38) – Związek Obrony Kresów Zachodnich, w 1934 r. przekształcony w Polski Związek Zachodni. Ponadto Autor niepotrzebnie wdaje się w dyskusyjne spory na temat „V kolumny niemieckiej” i „bydgoskiej krwawej niedzieli” między Friedrichem Swartem i Richardem Breyerem a Andrzejem Szeferem (s. 32-33), albowiem słabo poparte źródłami argumenty historiografii polskiej i niemieckiej, niewiele wnoszą do dziejów katolików niemieckich w Wielkopolsce i na Pomorzu w okresie międzywojennym.

Omawiana publikacja jest tomem dziesiątym udanej edycji Wydawnictwa Poznańskiego, zatytułowanej *Wielkopolska: historia – społeczeństwo – kultura* (może z wyjątkiem tomu dziewiątego pt. *Wielkopolska w latach 1918-1939*, który odzwierciedlając jego zawartość powinien raczej brzmieć: *Załamana historia Wielkopolski w latach 1918-1939*). Z kolei dla omawianej publikacji bardziej właściwy byłby tytuł: *Katolicy niemieccy w Wielkopolsce i na Pomorzu 1918-1939*”.

Do rąk czytelnika trafiła gruntownie przygotowana pod względem warsztatu badawczego oraz bogata erudycyjnie i faktograficznie publikacja dotycząca katolików niemieckich w Wielkopolsce i na Pomorzu. Należy także zgodzić się z trafną konstatacją ks. prof. Z. Zielińskiego (s. 137-138), iż „życie religijne katolików niemieckich wśród stanowiących większość polskich współwyznawców było obciążone bagażem przeszłości, na którą składała się zarówno gloria zwycięskich przez cały niemal XIX wiek Prus, jak i klęska poniesiona w I wojnie światowej, za którą winą podświadomie obarczono beneficjentów porządku wersalskiego. Polacy zajmowali wśród nich poczesne miejsce. Dlatego tak trudno było rozsupłać węzeł, w jaki splotły się interes religijny, wiążący się z jakąś tożsamością kulturową i etniczną, i zwyczajny nacjonalizm, w tych czasach owocujący nie tylko na wschodnich krańcach Europy, ale o wiele bardziej w samym jej sercu. W takim kontekście również losy i dzieje mniejszości narodowej związanej wyznaniem z »narodem panującym«, musiały toczyć się raz po prostych drogach, to znowu po bezdrożach”.

Dariusz Matelski (Poznań)